Nr. 2. Kraków, Czwartek 3 Stycznia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 .	14 .	7 .	[illegible]
W miejscu	20 .	10 .	5 .	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 .	16 .	8 .	3 . —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać jedynie do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach; — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 c., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie i Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Z Nowym Rokiem rozpoczyna pismo nasze ósmy rok istnienia — i wychodzić będzie nadal pod dotychczasowemi warunkami. Dla uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: rocznie **20** złr., półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: rocznie **22** złr. **40** ct., półrocznie **11** złr. **20** ct., kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: rocznie **24** złr., półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: rocznie **28** złr., półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: rocznie **32** złr., półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie *N. Reformy* we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę“ z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

Rok 1888.

II.

Równie niepomyślnie, chociaż może nie tak rozpaczliwie, układały się stosunki w ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim. Rząd rosyjski, wyzwawszy raz do walki cywilizacyę zachodnią i katolicyzm, nie zboczył ani na chwilę od ułożonego programu i pomimo grożącej mu wojny rusyfikować prowincyj polskich nie przestał. Atak jego, skierowany w pierwszym rzędzie na nieszczęśliwe Podlasie, gnębił tam do reszty przywiązanych do wiary ojców unitów i przenosił się przytem na zachód od Chełma, w nadbużańskie okolice, szerząc prawosławie i rusycyzm aż do bram Lublina. Ile ofiar padło w tej walce męczeńskiej, ile piersi mężnych strzaskała żelazna pięść caryzmu, o tem naturalnie nie wie cywilizowana Europa, nie wie i jej szermierz głośny p. Gladstone, porównujący Polskę z Irlandyą w tem przekonaniu, że Polakom pod berłem moskiewskiem dzieje się lepiej, niż mieszkańcom zielonej wyspy pod konstytucyjnym rządem angielskiego parlamentu. Nieświadoma więc nieszczęść Unitów Europa milczała, milczała i stolica apostolska, a nie przerwał milczenia tego głuchy głos dzwonów katedry chełmskiej, witający radośnie tryumfalny wjazd prawosławnego papieża, cara Aleksandra III, który „najłaskawiej“ przekonać się raczył osobiście o postępach prawosławia w tej warowni unickiej, do niedawna jeszcze wiernej Rzymowi. I stało się, że w chwili, kiedy carosławie w sposób tak ostentacyjny święciło nad brzegami Bugu swoje zwycięstwo nad katolicyzmem, w stolicy świata, w Rzymie, przyjmował naczelnik kościoła katolickiego, papież Leon XIII na osobnej audyencyi wielką księżnę rosyjską Katarzynę i agenta carskiego, kamerjunkra Izwolskiego, nawiązując przez to ściślejsze z gnębicielami katolicyzmu stosunki. Co o tych stosunkach sądzić należy, o tem pisaliśmy niedawno; dziś, jakkolwiek końca układów przewidzieć nie można, jakkolwiek pragnęlibyśmy, aby się spełniły różowe nadzieje ultramontanów naszych, którzy nam bezustannie pessymizm, a nawet złą wolę zarzucają, dziś w obec świeżo ogłoszonego artykułu *Nordd. Allg. Ztg.* sądzimy, że nasz pessymizm jest najzupełniej uzasadniony. Jeżeli bowiem organ kanclerza niemieckiego przyznaje, że od wizyty cesarza Wilhelma II w Watykanie układy kuryi rzymskiej z Rosyą toczą się pospieszniej, jeżeli ugodę taką pomiędzy papieżem a carem uważa z źle ukrytą radością za cios śmiertelny dla polskości, to niewątpliwie rokowania te wyszły już z granic pogadanek dyplomatycznych i mają się ku końcowi. Z drugiej strony jednak artykuł ten powinien otworzyć oczy dyplomacyi rzymskiej i rządowi rosyjskiemu, bo jeżeli ugoda, o której mowa, cieszy tak niewymownie organ kanclerski, to musi ona przynieść szkodę nietylko nam Polakom, ale także kuryi rzymskiej i nowemu jej sprzymierzeńcowi carowi. Odtrącając naród polski od katolicyzmu, zgotuje takie porozumienie się Rosyi z Rzymem rządowi carskiemu tysiączne trudności i zaogni i rozżarzy w sposób niepraktykowany dotąd nienawiść Polaków ku Rosyi. Dlatego słusznie, rozumnie i pedagogicznie odradzał niedawno *Grażdanin* w uwagi godnym artykule rządowi rosyjskiemu zawieranie ugody z Rzymem na podstawie wprowadzenia języka rosyjskiego do nabożeństw katolickich, ale głos jego przebrzmiał snać jak głos wołającego na puszczy, zaślepienie i miałki rozum Pobiedonoscewa odniosły tryumf nad taktownem i uczciwem oderwaniem się ks. Meszczerskiego.

Ręka w rękę z tą akcyą ugodową postępowała propaganda panslawistyczna i prawosławna, niezbyt pomyślnym uwieńczona skutkiem. Oprócz oficyalnego budowania cerkwi z funduszów rządowych, oprócz owej podróży carskiej do Chełmu, urządzono w tym roku na wschodnim krańcu dawnych ziem polskich, w starożytnym Kijowie, obchód uroczysty z powodu 900 letniej rocznicy chrztu Włodzimierza Wielkiego. Festyn ten mający charakter wybitnie polityczny, połączony z odsłonięciem pomnika Bohdana Chmielnickiego i urozmaicony tragicznym zgonem Drentelna, nie udał się zupełnie.

Nieliczne deputacye Słowian zagranicznych odgrywały rolę źle wyćwiczonych statystów w teatrze i służyły raczej do udekorowania niż do uświetnienia uroczystości, a odsłonięcie pomnika Chmielnickiego wobec ucisku, jakiego doznają Rusini pod berłem rosyjskiem, musiało pozostać bez żadnego wrażenia i dało nawet powód do manifestacyi rządowi nieprzychylnych. Rosya zbiera gorzkie owoce swojej fanatycznej i zaślepionej polityki. Prawosławie może na chwilę ułudzić grubych i na pół dzikich Abissyńczyków, może imponować Turkmenom i Samojedom, ale w walce z kulturą zachodnią zwycięstwa nie odniesie. Panslawistycznej propagandzie zaś staje zawsze i wszędzie w drodze widmo sponiewieranej Polski i duchy męczonych Unitów, które zadają kłam oczywistym faryzeuszowskim słowom Pobiedonoscewa, zawartym w odpowiedzi na adres stowarzyszenia *Alliance evangélique.* I to jest ta Nemezys historyczna, to jest owa „klątwa złego czynu“, która ściga nietylko zwykłego zbrodniarza, ale i zbrodnicze rządy.

Do uzupełnienia tego pobieżnie naszkicowanego obrazu dodać nam wypada chyba krótką wzmiankę o postępującej, przynajmniej powierzchownie, rusyfikacyi Królestwa i o założeniu „Banku włościańskiego“ w Warszawie, który w kołach finansowych rosyjskich spotkał się słusznie z surową krytyką. O działalności tego banku na razie nie da się nic powiedzieć, jak tylko, że go uposażono dwoma milionami rubli z funduszu użyteczności publicznej, zebranego przez Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie.

Układy Watykanu z Rosyą.

Co chwila nowe, a sprzeczne i nieporęczone wiadomości o stanie rokowań watykańsko-rosyjskich dochodzą do dzienników. Z tego pojawiania się ich w różnych europejskich dziennikach jedno wnioskować można, że rychło już staniemy wobec dokonanych faktów — które jednak kresu niepewności nie położą. Na razie bowiem ma być załatwioną tylko sprawa biskupów — zaś kwestya języka w dodatkowem nabożeństwie, tak bardzo dla Rosyi ważna, a dla Polaków w całej tej sprawie najważniejsza, ma być pozostawioną do dalszych układów.

Londyński *Standard* donosi:

„Rosyjskie poselstwo przy Watykanie pracowało daleko skuteczniej, aniżeli przypuszczano. Panu Izwolskiemu udało się przeprowadzić to, że papież sankcyonował deportacyę biskupa wileńskiego na Sybir, przyjął kandydatów rosyjskiego rządu na biskupstwa w Lublinie i Płocku i co najważniejsza z wszystkiego, pozwolił na zaprowadzenie języka rosyjskiego z wyjątkiem liturgii we wszystkich katolickich kościołach. Znaczy to to samo, co zniszczenie zupełne polskiego żywiołu. Pewną jest absolutnie rzeczą, że wpływ francuzki odgrywał wielką rolę przy zawarciu powyższej ugody.“

Z doniesieniem tem nie jest zgodną wiadomość *N. fr. Pr.*, iż zgodzono się tylko na ustanowienie agenta dyplomatycznego rosyjskiego przy Watykanie i na mianowanie trzech biskupów: wileńskiego, płockiego i lubelskiego, a to według propozycyj, jakie rząd rosyjski uczynił— sprawę zaś języka odłożono na później.

Doniesienia *Standarda* potwierdza w znacznej części *Pest. Lloyd*, któremu donoszą z Rzymu:

„Rosyjskiemu pośrednikowi Izwolskiemu udało się uzyskać przyzwolenie papieża na wszystkie żądania, które w Petersburgu postawiono, co do obsadzenia biskupstw w Polsce, a mianowicie przyzwolenie papieża na deportacyę biskupa wileńskiego do Sybiru i przyjęcie kandydatów rządu rosyjskiego na stolice w Lublinie i Płocku. (Jeżeli papież ma — jak donoszą zewsząd zgodnie — prekonizować biskupa wileńskiego, toć oczywiście musiał być wprzódy biskup Hryniewiecki, pozostający na wygnaniu, nakłoniony do rezygnacyi — i tylko takie znaczenie mieć może owo „przyzwolenie na deportacyę.“ Przyp. Red. *N. Ref.*)

„Kwestya zaprowadzenia rosyjskiego języka w nieliturgicznej części nabożeństwa w katolickich kościołach Polski — miała jeszcze na razie pozostać otwartą, jest jednak wersya, według której także i w tej dla narodowej sprawy Polaków arcyważnej kwestyi Watykan okazuje się skłonnym do daleko sięgających ustępstw. Dyplomatyczne stosunki między Watykanem a rządem petersburskim będą już w najbliższej przyszłości formalnie uregulowane przez ustanowienie urzędowego zastępcy Rosyi przy Watykanie. Mówiono, że na tę posadę przeznaczony jest p. Buteniew, wszakże według nowej wersyi jest on przeznaczony do Konstantynopola w miejsce radcy legacyjnego Onou, który ma odejść do ministerstwa spraw zagranicznych w Petersburgu na posadę opróżnioną przez śmierć Jominiego. Zastępstwo stałe przy Watykanie objąłby zatem Izwolski, który zręcznem prowadzeniem obecnych układów nabył prawa do tej posady. W Rzymie twierdzą, że wpływ francuski bardzo silnie działał w Watykanie w poparciu rosyjskich żądań, i że przyczynił on się znacznie do sukcesu Rosyi.

„Jeżeli to zgodne jest z prawdą, to dyplomacya watykańska może się szczycić, że w tym wypadku swoją skłonnością do ustępstw wobec Rosyi zadowolniła równocześnie i Francyę i Niemcy.

„Wszak *Nordd. Allg. Ztg* niedawno dowodziła, jak bardzo porozumienie między Watykanem a Rosyą w sprawach kościelnych polskich odpowiada potrzebom i interesom niemieckiej polityki. Tego zapewne Francya osiągnąć nie zamierzała.“

Wreszcie zapisać należy oświadczenie watykańskiego *Osservatore Romano*, iż nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby rosyjski język na rozkaz papieża miał być zaprowadzony we wszystkich katolickich kościołach w państwie rosyjskiem. Oświadczenie to, którego tekstu oryginalnego nie mamy jeszcze, tylko telegraficzne streszczenie — znaczy tylko tyle, że teraz jeszcze się to nie stało. Bynajmniej też tem oświadczeniem nie jest usunięta wersya, iż kwestyę języka pozostawiono w zawieszeniu, bynajmniej też nie jest to wykluczonem, że gdy rokowania w tej sprawie podjęte zostaną, p. Izwolski będzie mógł znowu poszczycić się sukcesem.

W rosyjskich dziennikach z ostatnich dni daremnie szukać wzmianki o toczących się układach. Znajdujemy tylko w *Mosk. Wied.* arcyciekawy głos „katolika rosyjkiego“ (według urzędowej terminologii: ruskiego), który najgwałtowniej napada na naszych biskupów, jako „buntowników, zdrajców i zuchwalców“. Ten jakiś pseudo-katolik twierdzi kategorycznie, że papież domaga się powrotu biskupa Hryniewieckiego na biskupią stolicę, o czem w żadnem dotąd doniesieniu o układach nie było wzmianki i co jest wielce nieprawdopodobnem dla każdego, kto ma choćby przybliżone wyobrażenie o całej dotychczasowej polityce Leona XIII. Dla scharakteryzowania gwałtowności, z jaką rosyjskie dzienniki o sprawach tych piszą, podajemy ów „głos“ w całości:

„Pomimo jawnego buntu, zdrady i zuchwałego uchybienia woli najwyższej i ogólno-państwowym prawom rosyjskim ze strony biskupa wileńskiego, Hryniewieckiego, a także, choć w mniejszym już stopniu, ze strony biskupa żmujdzkiego Pallulona, żytomierskiego Kozłowskiego, oraz metropolity Gintowta, sprzeciwiającego się nieustannie czysto państwowym rozporządzeniom, — otóż mimo to wszystko papież Leon XIII. życzy sobie, aby biskup Hryniewiecki uzyskał nietylko amnestyę, ale i na nowo katedrę biskupią. Innemi słowy Leon XIII pragnie, aby rząd nasz dał biskupowi Hryniewieckiemu sposobność i władze do szerzenia wśród ludu kierunku rewolucyjnego: ba! Leon XIII wyraża nadto życzenie, aby rząd rosyjski nietylko nie ograniczał w niczem metropolity Gintowta, oraz biskupów: żmujdzkiego i żytomierskiego, ale żeby jeszcze nie bronił się wcale przeciwko jawnemu ze strony tych panów naruszania własnych przepisów.

„Ale jeżeli już papież Leon XIII, nie bacząc na nic, nawet na złamanie przysięgi wiernopoddańczej, domaga się ułaskawienia dla biskupa Hryniewieckiego, to czemuż sam nie ułaskawi kanonika Senczykowskiego i dziekana Małyszewicza, znajdujących się już od sześciu lat pod klątwą, a prześladowanych i nękanych wszelkiemi szatańsko-inkwizycyjnemi środkami przez tegoż metropolitę Gintowta? Czemuż to biskup Hryniewiecki pogrążył w rozpaczy prałata Wojciechowicza i wygnawszy go z granic dyecezyi wileńskiej, wpędził w galopujące suchoty? Tymczasem cała wina prałata Wojciechowicza, kanonika Senczykowskiego, oraz dziekana grodzieńskiego Małyszewicza, polegała tylko na tem, że posługiwali się językiem rosyjskim zamiast polskiego i nie zmieniając ani na włos dogmatów religii rzymsko-katolickiej, sympatyzowali w czysto państwowych sprawach z rozporządzeniami rządu rosyjskiego.

„W odpowiedzi na domaganie się amnestyi dla biskupa Hryniewieckiego powinienby rząd zaproponować Leonowi XIII, aby pierwszy przebaczył wszystkim księżom, posługującym się w służbie Bożej językiem rosyjskim, uwolnił ich z pod wszelkiej cenzury i położył koniec szatańsko-inkwizycyjnym prześladowaniom, na jakie są wystawieni. Wreszcie niechby im papież powierzył na nowo odpowiednie godności i w ten sposób zwrócił tym męczennikom(!) honor i dobre imię, czego pozbawiły ich nieludzkie intrygi Hryniewieckiego, Gintowta i innych biskupów.

„O! tak, niedługo ubiegnie dziesięć lat tych układów z Rzymem, tego tak wiele kosztującego rząd, a tak bardzo przygnębiającego moralnie wszystkich prawdziwie rosyjskich i wiernopoddanych katolików przelewania z pustego w próżne z Watykanem. Ten jubileusz dziesięcioletni przelewania z pustego w próżne głęboko dotyka serca rosyjskie. W Niemczech nawet, w byłej Wielkopolsce, w miejsce polskiego wprowadzono język

Dwie Wilie.

NOWELA

przez

Michała Bałuckiego.

(Ciąg dalszy)

— Na spacerek, na spacerek — odezwał się— nad Wisełkę? A my właśnie wracamy ztamtąd. A to szczęśliwe spotkanie. Widzisz, to moja familia — rzekł wskazując na gromadkę, która stanęła i przypatrywała mi się ciekawie. — To właśnie moja córka Joasia — jej mąż — Anielka, o której ci już wspominałem, — Walery — a to reszta — Józek, Mania, Stefek, Bogdzio, Julcia, Ksawery, Jaś i najmłodszy, największy urwisz i psotnik Adaś. A chodźże przywitać się — pocałuj pana w rękę, bo ten pan widzisz, chodził z twoim ojcem do szkoły, kiedy jeszcze był taki mały, jak ty

Chłopiec, do którego były skierowane te słowa stał na boku, gniotąc w zaczerwienionych od zimna paluszkach bryłkę śniegu, którą zapewne miał ochotę palnąć najbliższego swego braciszka. Nie na rękę było mu, że ojciec przerwał tak miłą zabawkę, dlatego patrzał z pod chmury na mnie, jako głównego winowajcę. Niechętnie zbliżył się i musnął wilgotnemi wargami moją rękę, aby zbyć.

Byłem trochę odurzony tem nagłem spotkaniem, które przerwało wątek myśli, jakie snuły mi się po głowie — i na razie nie wiedziałem co mówić. Błądziłem oczyma od jednej twarzy do drugiej, nie mogąc się prędko zoryentować w tej mnogości imion, które mi wyliczał Łyczkowski. Najwięcej mnie uderzyły czarne oczy Anielki, patrzące trwożliwie a zalotnie, nieśmiało a zaczepnie, jakby chciały uciekać a zarazem mówiły: goń mnie. Od razu wpadła mi w oczy jej twarzyczka zarumieniona od mrozu w oprawie zimowej błękitnej kapotki. — Stała obok siostry Joasi, bladej blondynki, opartej na ramieniu męża, przytulonej do niego z miłością i dumą młodej mężatki, choć prawdę mówiąc nie miała być tak bardzo z czego dumną, bo mąż ów, władca jednego miasteczka i czterech wsi, jak go nazwał był teść jego, wyglądał wcale niepocześnie, nieładny i niezgrabny, wyglądał więcej na rzemieślnika z małego miasteczka, niż na nauczyciela. Joasia jednak patrzała na niego, gdy nieśmiały, życzliwie uśmiechnięty, witał się ze mną, taka dumna i uszczęśliwiona z niego, że zdawała się mówić oczyma: a co, przypatrz się, jakiego ja mam męża, co to za mąż. — Ta silna wiara stanowiła jej szczęście, które widne było z jej łagodnych oczów. Przytuliła się do męża tak, że wyglądali oboje, jak owe zrośnięte figury na jednym pierniku.

— Obeszliśmy miasto w koło — mówił Łyczkowski — bo zięć mój i Joasia nie widzieli go już dwa lata, — więc sobie chcieli przypomnieć, zobaczyć te miejsca, z których tyle mają wspomnień. — Tu się pierwszy raz widzieli, tam sobie powiedzieli, że się kochają, tu to, tam owo, zwyczajnie jak młodzi, zakochani. Przyjemnie im było zobaczyć teraz te miejsca.

Małżonkowie spojrzeli na siebie zarumienieni i zawstydzeni, że ojciec przed obcym zdradza ich sekreta. Twarz męża Joasi piękniejszą mi się wydawała w tej chwili, a przynajmniej nie tak brzydką i nie dziwiłem się już tyle, że Joasia mogła go pokochać.

Staliśmy tak czas jakiś wszyscy rozmawiając; ale po twarzach rodziny poczciwego Łyczkowskiego, po ukradkowych spojrzeniech, które ze sobą zamieniali, widziałem, że im nie na rękę było to zatrzymywanie się, że wejście obcego jak ja człowieka, w ich ciepłe, serdeczne kółko, paraliżowało ich wesołość i swobodę. Czuli się skrępowani moją obecnością.

Chciałem ich uwolnić co prędzej od tego przymusu i począłem się żegnać Trwało to sporą chwilę, zanim załatwiłem się z każdym z członków tej licznej rodziny a Łyczkowski był skrupulatny i pilnie uważał, abym nie przeoczył którego. Jak kokosza kurczęta, tak on napędzał dzieci do mnie.

— No, Stefek, a ty jeszcze nie pożegnałeś się z panem. Bogdziu, pocałuj w rękę, to ci przypominać trzeba? Julciu a ty nie dygniesz panu? Fe, któż tak widział maczać świeczkę? Przecież już nie dziecko jesteś, tylko panna, to trzeba jak należy. Taak — to co innego. A ty Józiu, — odezwał się do zięcia — pożegnałeś się już z panem?

— A jakże — odezwała się za niego Anielka takim tonem, jakby wyrzucała ojcu, że może posądzać jej najdroższego mężusia o brak grzeczności i znajomości form światowych.

Już wyrwałem się nareszcie z tego koła zaczarowanego, w którem mnie trzymały uściski, całusy, gdy Łyczkowski, któremu Anielka prędko coś do ucha szepnęła — prztyknął palcami, jakby sobie coś przypomniał.

— Prawda, byłbym zapomniał, zupełnie mi to z głowy wyleciało, a tak myślałem o tem. Zaraz, zaraz.

I zawoławszy mnie po imieniu, wrócił się do mnie.

— Widzisz, uważasz — mówił zakłopotany, majstrując coś palcami koło mego guzika, rozpinając i zapinając na przemiany, — ja właśnie miałem zamiar być u ciebie, tylko nie wiedziałem, gdzie mieszkasz, miałem prośbę, tylko nie wiem, nie śmiałem.

Domyśliłem się treści prośby, pewnie szło o pożyczenie pieniędzy. W takich kłopotach, w jakich on się znajdował, przed świętami, gdy lekcye ustają a wydatki się zwiększają, to było całkiem naturalne. Byłem na to przygotowany i dla tego zawczasu kładąc rękę na pugilaresie, spytałem:

— Dużo ci potrzeba?

— Ty myślisz o pieniądzach? Nie, dziękować Bogu, teraz mi nie potrzeba. Zięć przywiózł indyczkę na święta, którą dostał w prezencie, mnie także rodzice moich uczniów obdarowali, ten parę butelek wina, tamten rybkę, ten cukru, mamy wszystkiego w bród. Chciałem cię tylko prosić, tylko nie wiem, czy będziesz łaskaw, bo ty tam, jako kawaler, literat, masz pewnie różne znajomości, zaproszenia.

— O cóż chodzi?

— Widzisz, moja żona jest przesądna; będzie nas do wilii piętnaścioro razem z wnuczką. — Możnaby tak zrobić, żeby Magdusia, nasza służąca, nie siadała do stołu; ale by jej było przykro, bo to stara sługa, mamka mojej żony, jest u nas już tyle lat i nie bierze żadnych zasług, wiedząc, że nie mamy na to. Służy tylko za przyodziewę i z przywiązania do nas, więc nie można jej robić tego despetu — onaby to odchorowała. Więc chciałem cię prosić, czy nie byłbyś łaskaw na szesnastego, żeby nas było do pary.

Co prawda nie miałem wielkiej ochoty, zwłaszcza, że byłem już proszony do innego z moich kolegów, radcy sądu, ożenionego z córką bankiera, człowieka zamożnego i prowadzącego dom na wysoką stop; ale w chwili, gdy się namyślałem nad odpowiedzią, spostrzegłem, że Anielka czarne swoje oczy wysłała na zwiady i pragnęła niemi wyczytać mi z twarzy, czy się zgodzę, czy nie zgodzę. Ona to widocznie podszepnęła ojcu i przypomniała, żeby mnie zaprosił. Było to nie małą pokusą dla mnie. Ta pamięć ładnego buziaczka połechtała moją próżność i żal mi było powiedzieć: nie.

— A o której wy jadacie wilię?

— Ano jak zwyczaj każe, po zachodzie, gdy pierwsza gwiazdka zajdzie. Ale jeżeli chcesz, to zaczekamy, choćby później, zastosujemy się do ciebie.

Z tego ustępstwa, jakie robił od zwyczaju przyjętego w domu, widziałem, jak bardzo życzył sobie mieć mnie u siebie a że wieczerza a raczej objad u radcy zapowiedziany był na piątą, więc mogłem pogodzić oba zaproszenia i przystałem.

Podziękował mi ucieszony, jakbym mu łaskę jaką wyświadczył i uścisnąwszy za rękę, wrócił do swoich. — Uważałem, że Anielka wybiegła naprzeciw niemu i zapytała się tak, że mogłem dosłyszeć:

— Cóż? Przystał?

A gdy ojciec kiwnął głową potakująco, rzuciła za mną, jakby na podziękowanie, takie spojrzenie, że mi się aż gorąco zrobiło od tego — i, co mi się dawno już nie zdarzyło, idąc dalej brzegiem Wisły zacząłem sobie nucić jakąś aryę z „Wesela przy latarniach.“

(C. d. n.)

niemiecki, w malutkiem Czarnogórzu słowiański, a u nas, w Rosyi samowładnej, Białorusini, rosyjscy z pochodzenia, uczuć i dążeń, tudzież Małorusini, nie mogą modlić się w rodzimym swoim, ruskim języku.

„Tem mniej miałby papież podstawy sprzeciwiać się zdjęciu cenzur z księży, o których mowa, ponieważ w niczem nie sprzeciwili się dogmatom katolickim lub obrzędom liturgii katolickiej; cała ich wina polega na tem, iż usłuchali woli cesarza“.

Sprawy szkolne.

W sprawie specyalnych kursów rysunkowych w wyższej szkole przemysłowej, otrzymujemy ze strony fachowej następujące szczegóły:

Pierwszą połowę kursu tego, w którym uczono rysunku przygotowawczego, już ukończono. Przedstawienie przerobionego w ubiegłych $2^1/_2$ miesiącach materyału może nawet w sferach szerszych wzbudzić zajęcie, dlatego też rzecz tę w krótkości przytaczamy.

Rysunek ornamentalny pod kierunkiem architekta Talowskiego przedstawia naprzód ćwiczenia w łatwych ornamentach, rysowanych według wzorów rysunku z tablicy, a to według Herdlego. Są to stylizowane liście, kwiaty, później ćwiczono, również według tablicy, liść akantusowy i nie poprzestano przy tem na suchem tylko ćwiczeniu i kopiowaniu, lecz podano zarazem sposoby przyswojenia sobie swobodnego rysowania tego tak wybitnie w dzisiejszym artystycznym przemyśle ważnego motywu.

Później przystąpiono do rysowania rzeczy trudniejszych z wzorów, gdzie przedewszystkiem konturów z szczególną pieczołowitością przestrzegano i wchodzono nie w literę, lecz starano się wejść w ducha rysunku, tj. nie naśladowano niewolniczo kresek, lecz dążono do objęcia i oddania istoty i całości formy. Ćwiczenia kolorami poprzedziła treściwie podana nauka o barwach.

Ćwiczenia barwami odbywały się na podstawie wzorów Luthnera, Behrensa, szczególniej zaś na wybornych wydawnictwach Herdtlego, Teiricha i Storcka, obejmujących znakomite zdjęcia włoskiego szczególnie renesansu.

Z nowej publikacyi architekta Caspara z Berlina, przedstawiającej motywa z niemieckiego i włoskiego renesansu, dalej z nadzwyczaj gustownych a zarazem ciekawych barwnych kompozycyj w guście japońskim, również korzystano w rozmiarze stosownym, a to dla ćwiczenia się w barwniejszych, choć wcale nie pstrych zestawieniach.

Zdjęciami ornamentów z bogatych pomników katedry wawelskiej, których to zdjęć wielką ilość dokonano, przedmiot w tym dziale rysunków się kończy.

Prof. Rotter jako kierownik drugiej części pierwszej połowy kursu przedewszystkiem obznajomił uczestników kursu gruntownie z metodyką i dydaktyką nauki rysunku odręcznego na pierwszym jej stopniu, dostarczając obok wytrawnych wskazówek jeszcze i bardzo ciekawie zestawianych i do najniższego stopnia nauki wybornie dostrojonych motywów.

Dalsza partya było przerobienie konstrukcyj geometrycznych, potrzebnych w rysunku technicznym, a następnie przeprowadzenie całego szeregu motywów z dziedziny geometrycznego ornamentu, występującego tak w architekturze jak i przemyśle artystycznym, jakoto: meandry, plecionki, rozety, wzorzyste parkiety etc. Rzeczy te rysowano naprzód z tablicy, później zaś zdejmowano z płyt ceglanych, z któremi np. spotkać się można w przedsionkach, klatce schodowej i korytarzach nowego uniwersytetu, na dworcu kolejowym i w nowszych budynkach prywatnych.

Tak przygotowani mogli uczestnicy kursu podołać samodzielnemu zdjęciu wzorów posadzek w katedrze na Wawelu, a to w sposób, w jaki się w praktyce zawsze postępuje t. j. na podstawie sporządzonego przedewszystkiem kotowanego szkicu, który potem teoretycznie wystudyowano i opracowano.

Po tych motywach płaskich przeszła nauka do najgłówniejszej i zarazem najtrudniejszej części całego kursu, t. j. do zasad o rzutach, a to na podstawie na wskróś oryginalnej, przez prof. Rottera obmyślonej metody. Rozpoczęto bowiem od tego, na czem nieraz kończą, t. j. od przedstawienia brył za pomocą umyślnie w tym celu przez prof. zestawionych, a przez stolarza na podstawie danego mu rysunku wykonanych modeli, wprowadzających nader przystępnym sposobem tak w zrozumienie istoty technicznego rysunku, przekrojów, widoków, jak i wdrażających w biegłość w zdejmowaniu i rysunkowem oddawaniu technicznych i przemysłowych przedmiotów.

Zdjęcie z natury kilku sprzętów szkolnych w potrzebnych widokach i przekrojach, oddanie ich w rysunku perspektywicznym, jak wreszcie zdjęcia licznych pomników z cmentarza, są wymownym dowodem skuteczności tej metody.

Następujące z porządku wykreślenia brył i powierzchni rozwijalnych wraz z ich przekrojami i rozwinięcia siatek są podstawą robót blacharskich, kamieniarskich, a poniekąd i ciesielskich, stolarskich i tapicerskich. Wykreślona n. p. rynna dachowa, w kilku kolanach zgięta, z podaniem potrzebnych do wycięcia poszczególnych części szablonów, dalej gzymsy załamujące się w kierunkach, rozwinięcie kopuły kulistej i ośmiobocznej, naczynia blaszane i t. d., wskazują, że potrzeby praktyki, a więc właściciwy cel kursu, przedewszystkiem na oku miano. Teoretyzowania dla teoryi samej widocznie unikano starannie.

Z partyi o przecięciach się brył pomiędzy sobą przerabiano wszystkie typy, jakie w praktyce w różnych formach występują. Graniastosłupy, ostrosłupy, walce, stożki, kule, przecinają się w rozmaitych kombinacyach, przedstawiających czopy, łoża, wały, formy dachowe, sklepienia, przecięcia się na kotłach, rurach, w wentylach parowych, śrubach i t. p.

Z konstrukcyi cieniów wzięto wypadki typowe, a dość wydatnem ćwiczeniem w rysunku wolnoręczno-perspektywicznym z modelu kurs zakończono.

Poprzestając tu na wyliczeniu treści i ogólnem scharakteryzowaniu toku nauki, a odkładając szczegółowy fachowy rozbiór do innego czasu i miejsca, kończymy wyrażeniem najzupełniejszego uznania dla rezultatów ciężkiej pracy, która tak pojęta, rokuje świetne wyniki i działalności naszej szkoły przemysłowej bardzo chlubne daje świadectwo.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 stycznia

Jutro Sejm galicyjski rozpoczyna na nowo przerwane w październiku obrady, aby dokończyć „szóstą sesyę szóstego peryodu sejmowego“ — z czem się też kończy sześciolecie obranej w r. 1883 reprezentacyi kraju. Zwracaliśmy już uwagę, że jakkolwiek głównym celem tej krótkiej sasyi jest załatwienie sprawy propinacyjnej, jednak obok tego liczne są sprawy, w komisyach zaczęte, które mogą być w tej prawie trzechtygodniowej sesyi do końca doprowadzone — jak: sprawa pisarzy gminnych, ustawa o katechetach, opodatkowanie Towarzystw asekuracyjnych na rzecz pożarnictwa w kraju i t. p. Jeżeli posłowie wcześnie się zjadą, a komisye zaraz do pracy się wezmą, będzie mógł Sejm pod koniec swego sześciolecia przecież coś więcej po sobie zostawić. W sobotę, jako w ruską wilię, zapewne już się rozpocznie pauza świąteczna, która potrwa z cztery dni — komisye mogą z niej dobrze skorzystać. W czasie tej pauzy obradować będzie krajowa komisya dla spraw przemysłowych. Marszałek bowiem rozesłał już zaproszenie na jej posiedzenie, które odbędzie się w sobotę dnia 5 bm. w sali radnej Wydziału krajowego o godzinie 11 przed południem.

Na porządku dziennym: memoryał do rządu z żądaniami w sprawach szkolnictwa przemysłowego w Galicyi na rok 1889; organizacya warstatu naukowego garncarskiego w Porębie Żegocie; organizacya szkoły tkackiej w Krośnie; prośby o stypendya; podania o zaliczki i zasiłki na cele przedsiębiorstw przemysłowych; wnioski członków komisyi.

Z Wiednia.

Fremden Blatt, jak wiadomo organ ministerstwa spraw zagranicznych, zaprzecza stanowczo wiadomości, powtórzonej przez nas za innemi dziennikami wiedeńskiemi, o propozycyi br. Sternecka, rzekomo przez rząd austryacki przyjętej, wystawienia floty wojennej austryackiej na Dunaju. Wzmiankowany dziennik twierdzi, iż rząd austryacki nie wie nic o pertraktacyach w sprawie rumuńskiej floty z rządem w Bukareszcie, a tem mniej o zamiarze stawiania floty na Dunaju.

W styczniu ma się odbyć pod przewodnictwem cesarza posiedzenie specyalnej komisyi wojskowej, celem ułożenia nowego regulaminu musztry w zastósowaniu do użycia nowej broni Mannlichera.

W sprawie ustawy wojskowej.

Komisya wojskowa Izby panów uchwaliła dotąd pierwszych 43 paragrafów przedłożenia rządowego bez zmian. 7 stycznia ma się komisya załatwić z resztą paragrafów. W komisyi odzywały się głosy o nowych ciężarach, jakie sprowadza na ludność nowa ustawa, lecz zarazem o koniecznej potrzebie jej przyjęcia. Ciekawem jest zapatrywanie komisyi na kwestyę językową w armii. Wychodząc ze stanowiska, że jako sprawa dotycząca wewnętrznej organizacyi armii, roztrzygniętą być może kwestya językowa jedynie przez cesarza, jako naczelnego wodza armii austro-węgierskiej, oświadczyła się komisya przeciwko wszelkim rezolucyom na ten temat przez izbę poselską uchwalonym. Izba panów ma rozpocząć obrad nad ustawą wojskową w drugiem czytaniu nie wpierw, aż ona przejdzie przez ogień dyskusyi w sejmie węgierskim, który rozpocznie obrady na ten temat 10 b. m.

Zgromadzenie stronnictwa socyalno-demokratycznego.

W Hainfeld, w Austryi Dolnej, odbyło się zgromadzenie partyi socyalnych demokratów, w którem brali udział delegaci niemieccy, czescy, słowieńscy i polscy(?). Dotąd odbyło zgromadzenie dwa posiedzenia, 30 i 31 grudnia. Owocem obrad pierwszego dnia była następująca jednomyślnie powzięta rezolucya:

„Partya socyalno-demokratyczna jest międzynarodowa, nie uwzględnia przywilejów narodowości, ani rodu, majątku ni pochodzenia, oświadcza, iż walka przeciw wyzyskiwaniu musi być międzynarodową, występuje przeciwko wszelkim więzom krępującym wolność zdania i słowa, żąda bezpośredniego prawa wyboru do wszelkich reprezentacyi, żąda uczciwego, ścisłego ustawodawstwa dla robotników, żąda ograniczenia czasu pracy, zniesienia pracy dzieci, żąda wolności tworzenia związków, obowiązkowej a bezwyznaniowej szkoły ludowej i uzupełniającej i ułatwienia przystępu do szkół wyższych; wreszcie uważa zgromadzenie religię za kwestyę prywatną“.

Na drugiem posiedzeniu dnia następnego uchwalono wydrukować rezolucyę powyższą także w języku czeskim, słowieńskim i polskim, poczem odczytał dr. Adler referat o „sprawach politycznych“ Vergani o „ustawodawstwie ochronnem dla robotników i reformie socyalnej“ Leissner o „prasie socyalistycznej“ i t. p. Na posiedzeniu zjawił się starosta hr. Auersperg i zażądał od obecnych okazania „kart zaproszeń“, poczem zaproszony przez przewodniczącego, i otrzymawszy od tegoż „kartę zaproszenia“, pozostał w sali do końca obrad.

Zgromadzenie ma odbyć jeszcze jedno posiedzenie.

Z Czech.

Posłowie czescy z niemieckiej części kraju, a należący do „związku narodowo-niemieckiego“, który, jak wiadomo, nie przystąpił do fuzyi ze „zjednoczoną niemiecką lewicą“, spotykają się skutkiem tego z wyrazami niezadowolenia swoich wyborców. Niedawno złożył z tego powodu mandat dep. Kindermann, dzisiaj grozi takie samo niebezpieczeństwo Knotzowi. Sejmik relacyjny w Haida w północno-zachodnich Czechach, na którym usprawiedliwiał się Knotz ze swego zachowania się w Radzie państwa, wezwał go, aby przystąpił do „zjednoczonej niemieckiej lewicy“, na co odpowiedział deputowany, że uczynić tego nie może, i że raczej złoży mandat swój do Rady państwa. Zgromadzenie rozeszło się, nie powziąwszy rezolucyi, — zdaje się jednak, że Knotz będzie musiał złożyć mandat.

Na Sejm rozesłano już zaproszenia, — naturalnie także do Niemców, którzy jednak prawdopodobnie, wierni secessyi, nie zjawią się na Sejmie. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia nie zawiera ani sprawy banku krajowego, ani czeskiej akademii umiejętności; będą one przedmiotem późniejszych obrad.

Z Petersburga

Polityczne koła petersburskie żywo zajmują się rozprawami, jakie toczą się obecnie w Radzie stanu nad znanym reakcyjnym projektem hr. Tołstoja, dotyczącym reorganizacyi t. zw. ziemstw (prowincyonalnych instytucyi autonomicznych). W gronie zwolenników Tołstoja panuje przygnębienie, gdyż w Petersburgu uważają już za rzecz pewną, że projekt jego upadnie, a logicznym tego następstwem byłoby usunięcie hrabiego ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych.

Wszelako w dobrze poinformowanych kołach stolicy przypuszczają, że rozprawy nad projektem hr Tołstoja ciągnąć się będą w Radzie stanu jeszcze conajmniej ze dwa miesiące. Podobno jest to życzeniem cara ze względu na osobę hr. Tołstoja, jak również ze względu na te domniemania, jakie mogłoby obudzić zbyt szybkie odrzucenie projektu. Kierownicze sfery rosyjskie chcą przez to dać do zrozumienia, że kierunek wewnętrznej polityki rosyjskiej bynajmniej nie ulegnie jakiejś poważniejszej zmianie w duchu liberalnym: chodzi tylko o to, aby nie dopuścić do reakcyi. Zresztą ze wszystkich stron powtarzają, że car z ostatniej swojej podróży, mianowicie zaś wskutek manifestacyi ludności, objawionych z powodu katastrofy pod Borkami, wyniósł znacznie zmienione zapatrywania o położeniu i potrzebach Rosyi...

Opinia publiczna w Rosyi zaniepokojoną została z końcem ubiegłego roku sprzedażą fałszywych obligacyi petersburskiego towarzystwa kredytowego. Podrabianiem i sprzedażą zajmuje się cała szajka, która zawiązała się w Moskwie, a rozciąga swoją działalność na Petersburg i na niektóre miasta prowincyonalne. Według ostatnich depesz z Petersburga suma wszystkich fałszywych obligacyi wynosi przeszło milion rubli. Bank kamski stracił 150.000, firma Junker 90.000 Wawelberg 70.000 rs.

Russk. Kur. donosi, że z zarządu drogi żelaznej kursko-charkowsko-azowskiej postawione zostały z powodu katastrofy pod Borkami w stanie oskarżenia następujące osoby: dyrektor kolei Kowanko, inspektor rządowy Kronenberg, prezes rady zarządzającej bar. Hahn, naczelnik ruchu Saszliński i inżynier Pawłow-Golicynskij.

Na miejsce Jomini'ego, jak mówią, ma być powołany radca ambasady rosyjskiej w Konstantynopolu p. Onou, zięć Jomini'ego. P. Onou jest doskonałym znawcą stosunków wschodnich, a w stosunku do Niemiec i Austryi reprezentuje te same poglądy, jakich trzymał się Jomini.

Z Niemiec. Nadzieje pokojowe.

Niema jeszcze wiadomości z Berlina, jak się tam odbyło noworoczne przyjęcie u cesarza. Dotąd z powodu podeszłego wieku cesarza Wilhelma I. przyjęcia takie odbywały się bez wielkiej okazałości, na teraz zapowiedziane było przyjęcie uroczyste i spodziewano się, że przemówienia młodego cesarza szczegó nie do grona dyplomatycznego i do jeneralicyi będą miały wybitny charakter pokojowy, że dadzą zapewnienie, iż pokój będzie utrzymany. Przeszłego roku na ostatniem przyjęciu noworocznem, które było zarazem ośmdziesięcio-letnią rocznicą służby wojskowej nieboszczyka cesarza, odpowiedź na przemówienie wnuka, a teraźniejszego cesarza, wygłoszone w imieniu jeneralicyi, miało charakter przeważnie wojskowy, chociaż była w niej wzmianka o wysokiej wartości pokoju.

Nadzieja utrzymania pokoju jest dziś według powszechnego mniemania o wiele więcej uzasadnioną, niż była przed rokiem. Widnokrąg polityczny wprawdzie nie jest bez chmury, ale niema nic takiego, coby budziło większe uzasadnione obawy. Niema obawy wojny, chociaż ciągle i wszędzie są obawy o nowe uzbrojenia. Francya pragnie więcej niż kiedykolwiek pokoju, aby uniknąć dyktatury, — a stuletnią rocznicę wielkiej rewolucyi obchodzić spokojnie wystawą powszechną. Rosya zaś mimo udania się ostatniej pożyczki ani finansowo, ani politycznie, ani nawet wojskowo nie jest w stanie rozpocząć wojnę z potęgami europejskiemi; co innego bowiem było nie mając żadnej obawy o zbrojną interwencyę którególkolwiek mocarstwa, wojować z konającą prawie Turcyą, a co innego z Austro-Węgrami. Na takiem rozumowaniu opiera się powszechna nadzieja utrzymania pokoju.

Kandydatura Boulangera.

Pewnem już jest, że Boulanger ubiegać się będzie o mandat poselski w Paryżu, wakujący wskutek śmierci dep. Hude. Co do wyboru rywali, których stronnictwo republikańskie ma przeciwstawić osobie Boulanger'a — jak się zdaje — nie powzięto jeszcze stanowczej decyzyi. Wymieniają kilka nazwisk, pomiędzy którymi najwięcej skłaniają się ku kandydaturze Vacquerie'go, redaktora gazety *Rappel*, ten jednakże — jak mówią — nie przyjmie kandydatury; w takim razie wybranoby Antoin'ea z Metz'u, z którym rozpoczęto już rokowania w tej sprawie. Grupy radykalne proponują swych własnych kandydatów Hovelacque'a i Joffrin'a. Wymieniano także nazwisko Anatole'a de la Forge.

Cały obóz republikański zelektryzowany został wiadomością, że Boulanger ośmiela się ubiegać o mandat w Paryżu i liczy już podobno z pewnością na 150 tysięcy głosów. Niesłusznie tym wyborom nadano nadzwyczajny rozgłos i znaczenie polityczne. Dzienniki republikańskie jednogłośnie utrzymują, że przy wyborach tych rywalizować będą: republika i cezaryzm. Podnosi to tylko znaczenie Boulangera i daje do zrozumienia światu, że jest on istotnie osobistością tak groźną dla republiki. Nie brakło nawet pogłoski, że sam Floquet lub Peytral podali się do dymisyi, aby przeciwstawić swą kandydaturę kandydaturze Boulangera. Źródło tej pogłoski nie może być poważnem; niektórzy podejrzewają, że wymyślili ją sami bulanżyści.

Co do prawdopodobnego wyniku wyborów dzisiaj, nie czas o tem sądzić, to tylko zaznaczyć można, że rezultat zależeć będzie głównie od stanowiska, jakie zajmą w tej kwestyi konserwatywne komitety wyborcze. Utrzymują, że głosy tych wyborców konserwatywnych, którzy dawniej wstrzymywali się od głosowania, rozstrzygną o rezultacie wyborów.

Z Serbii.

Posiedzenie skupczyny d. 30 grudnia zeszło na ukonstytuowaniu się prezydyum i na formalnościach połączonych z przedłożeniem projektu nowej konstytucyi. Skupczyna pod przewodnictwem tymczasowego prezydenta została otwartą dekretem królewskim, odczytanym przez prezesa gabinetu. Według sprawozdania komisyi do sprawdzenia wyborów uznano 591 mandatów za ważne. W wyborze prezydenta brało udział 578 posłów; na kandydata ze stronnictwa radykalnego Tauszanowicsa padło 475 głosów, na kandydata liberalnego Tuzakowicsa padło 96 głosów. Podobny był stosunek głosów na wiceprezydenta.

Po zajęciu krzesła przez nowego prezydenta i po jego przemówieniu wysłuchano stojąco i z oklaskami dekretów królewskich: pierwszy z nich otwiera skupczynę, drugi przedkłada projekt konstytucyi, trzeci wymienia wyznaczonych przez króla komisarzy, dobranych z rónych stronnictw, do wyjaśnienia projektowanej konstytucyi. Wreszcie minister Mijatowiecs w imieniu rządu oświadczył, że pożądanem jest wybrać osobną komisyę z 54 członków do zbadania projektu. Na propozycyę prezydenta wybrano zaraz przez aklamacyę tę komisyę, w której skład weszło 10 członków ze stronnictwa liberalnego — Na tem skończyło się pierwsze posiedzenie. Komisya przystąpiła zaraz do czynności i spodziewano się, że do środy, tj. do dziś będzie gotową ze swem sprawozdaniem, zalecającem przyjęcie bez zmiany, czego tem więcej można oczekiwać, że z grupy opozycyjnych radykalistów znaczna część oświadczyła się już za konstytucyą.

Z Bułgaryi.

Sobranie bułgarskie — jak wiadomo — zamknięte zostało dnia 30 grudnia krótką mową księcia Ferdynanda. Sobranie zgromadziło się było dnia 27 października, sesya trwała zatem dwa miesiące i zajęta była nie tylko uchwaleniem budżetu, ale i wielu ważnych wniosków rządowych. Narady przeszły gładko i spokojnie, nie obudzając szerszego zajęcia lub jakichkolwiek obaw w Europie. Przez to uniknięto szczęśliwie z jednej strony prowokowania zagniewanej Rosyi, z drugiej przeszkodzono zawikłaniom wewnętrznym; przez to przekonano świat, że naród jest dojrzałym politycznie, że się snadnie może obejść bez opiekunów, że stan rzeczy, istniejący faktycznie po obu stronach Bałkanu w połączonej Bułgaryi, chociaż podkopywany intrygami rosyjskiemi, chociaż nazywany w rosyjskich notach urzędowych i w artykułach dziennikarskich nieznośnym i chwiejnym, jest przecież takim, iż z niego naród sam jest zadowolonym, a o to przecież głównie chodzi, oraz że i Europa z wyjątkiem Rosyi uznaje go faktycznie.

O stanie kraju względnie najlepszą wskazówkę daje budżet, on jest poniekąd wyrazem siły żywotnej i kierunku postępowego. W tej mierze preliminarz budżetu na rok przeszły wykazywał niedoboru 8 mil. franków. Przez oszczędności, oraz przez egzekucyę zaległych podatków nie tylko pokryto niedobór, ale osiągnięto nadwyżkę w kwocie 17 mil. Preliminarz uchwalony na rok przyszły wykazuje przy wydatkach w wysokości 76·8 mil. franków niedobór w wysokości 13 mil., ale rząd spodziewa się pokryć ten niedobór zaległościami podatkowemi, które wynoszą 25 mil. Największą rubryką wydatków po europejsku jest wydatek na armię w kwocie 23·2 mil. Jeżeli rządowi uda się zaciągnąć uchwaloną pożyczkę w wysokości 92·5 mil., wówczas i doroczna kwota wydatków na procenta urośnie do miary europejskiej.

Bądź jak bądź wzrost podatków i dochodów świadczy o wzroście zasobności kraju z jednej, a o zaufaniu mieszkańców do obecnego rządu z drugiej strony. Ten wzrost zasobności pochodzi po części z spokoju w kraju, po części z otworzenia linij kolejowych, łączących kraj z jednej strony przez Adryanopol z Konstantynopolem, z drugiej przez Belgrad ze środkową Europą. Przebieg przesilenia gabinetu, które się odbyło bez większego wstrząśnienia, świadczy wprawdzie o rozwadze politycznej, ale przecież wątpliwa jest rzecz, czy ministerstwo, chociaż jednolite, jest odpowiedniem dla młodego kraju przez to, iż reprezentuje w sobie tylko jedno stronnictwo, bo przez to wszystkie inne zmuszone są stanąć w zwartej opozycyi, z której wiecznie czujna Rosya będzie się starała zręcznie skorzystać, aby spokój kraju zamącić. Wprawdzie przez ułaskawienie wielce niegdyś popularnego i zasłużonego majora Popowa — zgodnie z żądaniem byłego ministra Stoiłowa — dogodzono po części wymaganiom stronnictwa konserwatywnego, ale właśnie to jest wskazówką, że obu ministrów konserwatywnych Stoiłowa i Nacewicza pozbyto się nie z pobudek politycznych, lecz czysto osobistych.

Nekrologia polska za r. 1888.

(Ciąg dalszy).

Kwiecień: Emilian Bednarczyk, dowódca 4 pułku liniowego wojsk polskich z 1831 r., ozdobiony krzyżem *virtuti militari*, dowódca kosynierów w r. 1848, dowódca oddziału w r. 1863, wychodźca i gwardzista francuski. Karol Pawłowski, długoletni kustosz w krak Tow. Przyjaciół sztuk pięknych. Józef Kieszkowski, oficer 1 pułku szaserów z 1831 r. Napoleon Sarnecki zasłużony i dbały o dobro ludu wiejskiego obywatel. Daniel Piątkiewicz, weteran z 1831 r. Antoni Struziński, weteran z 1831 r. Bolesław Czerwieński, poeta, literat i dziennikarz, współredaktor *Kuryera Lwowskiego*. Jan Józef Baranowski porucznik z 1831 r, wychodźca. Edmund Liwski, profesor uniwersytetu w Charkowie. Natalia z Bispingów hr. Kicka, wdowa po generale z 1831 r., opiekunka ubogich Ferdynand Switalski, honorowy obywatel m. Sambora Tomasz Świerz, zasłużony lekarz. Ksiądz Augustyn Ustyanowicz, uczestnik powstania 1863 r., nauczyciel ś. p. Jana Lama Teofil Łowczowski, sumienny pedagog. Zygmunt Florenty Wróblewski, znakomity fizyk, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego. Dr. Edmund Czyrniański, uczony chemik, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego. Magdalena z Mendych wskich Morgenbesserowa, zacna patryotka. Paweł Olbiński, żołnierz I pułku artyleryi konnej z 1831 r. Romuald Wszeteczka, młody historyk, który rokował piękne na dzieje. Julia z książąt Druckich-Lubeckich hr. Ksawerowa Pusłowska, wielce zasłużona patryotka i filantropka. Julia Niezabitowska, wdowa po pułkowniku z 1831 r.

Maj: Adam hr. Rzewuski, generał-adjutant w armii rosyjskiej. Zofia z Cetysów Kołakowska, czynna w r. 1863 patryotka. Edward Petzold, zdolny malarz i nauczyciel rysunków. Ks. Franciszek Semenetz, doktor filozofii, prałat papieski, przyjaciel ludu wiejskiego. Dr. Zygmunt Mroczkowski, poseł na Sejm z miasta Stanisławowa, zasłużony obywatel. Ks. dr. Jan Korytkowski, biskup nominat gnieźnieński, historyk. Juliusz Marylski, porucznik z 1831 r., ozdobiony krzyżem *virtuti militari*. Jan Czalin, żołnierz z 1831 r., skazany na całe życie do wojska na Syberyi, gdzie przeżył 27 lat. Dr. Ludwik Klemensiewicz, zasłużony pedagog. Jan Szymański, zdolny prawnik. Aleksander O'Rourke, marszałek szlachty powiatu nowogrodzkiego. Aleksander Sękowski, wysoce ceniony prawnik. Mikołaj Krzyżanowski, generał artyleryi wojsk rosyjskich. Jan Macura, zdolny chemik. Ferdynand Seeling Saulenfels, niegdyś burmistrz m. Podgórza. Roman Jasiński, weteran z 1831 r. Jan Żyliński, wychodźca. Wojciech Ignaszewski, weteran z 1831 r. Władysław Ostrowski, major z 1863 r. Ignacy Potocki, więzień stanu w 1846 skazany na śmierć. Edward Frankenstein, utalentowany skrzypek. Władysław Chełmski, żołnierz z 1863 r.

Czerwiec: Hieronim Salomoński, oficer z r. 1831, ozdobiony krzyżem *virtuti militari*. Dr. Józef Tyll, lekarz, padł ofiarą zawodu. Leon Zaleski, założyciel i redaktor *Gazety Lubelskiej*. Tekla Remin, siostra miłosierdzia, troskliwa opiekunka chorych. Józef Sapalski, etnograf i geolog. Gerald Wacław Nawrocki, głośny technik. Julian Komierowski, oficer z 1831 r., ozdobiony krzyżem *virtuti militari*. Leon Czachowski, kapitan wojsk polskich z 1831 r., wychodźca, pułkownik w 1863 r. Franciszek Ksawery Siekierski, kapitan saperów z 1831 r., ozdobiony krzyżem *virtuti militari*, wychodźca. Aurelian Baliński, brat poety Karola, uczestnik walk w 1848 i 1863 r, wychodźca. Konstancya z Chomińskich Kostrowicka, wybawicielka wielu skazanych przez rząd rosyjski w 1863 r. Polaków, za co 8 lat cierpieć musiała w ciężkich robotach na Syberyi Michał Chodorowicz, weteran z 1831 r., wygnaniec sybirak. Ludwik Buszyński, b. poseł na Sejm, emerytowany starosta. Paweł Jeleń, zasłużony księgarz wydawca. Władysław hr. Badeni, poseł na Sejm, długoletni członek Wydziału krajowego. Dominik Iwanowski, porucznik 6 pułku strzelców konnych z 1831 r. Józef Kalasanty Wojciechowski, żołnierz z 1863 r. Hieronim Romer, wiceprezes Rady powiatowej w Sanoku. Antoni Kurowski, żołnierz wojsk Napoleona I, oficer z 1831 r., ozdobiony krzyżem *virtuti militari*, zmarł w 116 roku życia. Jan Gall, obywatel, ojciec kompozytora. Julian Skulimowski, oficer z 1831 r., ozdobiony krzyżem *virtuti militari*. Antoni Kohman, Żygmunt Rucker i Szymon Amałowicz, radni miasta Lwowa. Adam Golz, publicysta, filantrop. Władysław Chełmski, żołnierz z 1863 r. Jan Ranański, zasłużony obywatel, dyr. Kasy oszczędności w Rzeszowie. Ludwik Michalski, podoficer z 1863 r., wychodźca, wielce zasłużony i ofiarny patryota, prezes związku Stowarzyszeń polskich w Szwajcaryi Antoni Garczyński, oficer z 1831 r., ozdobiony krzyżem *virtuti militari*, pułkownik z 1863 r., wychodźca.

Kronika.

Kraków, 2 stycznia.

Na porządku dziennym zapowiedzianego na jutro posiedzenia Rady miejskiej zamieszczono na czele wnioski sekcyi skarbowej o uchwalenie budżetu miejskiego na rok bieżący, wniosek o utworzenie stałej komisyi, któraby obmyśliła środki zachęcenia obcych do licznego zwidzania miasta i okolic itd.

Główno dowodzący generał książe Windischgraetz wraca z urlopu do Krakowa w dniu 5 bm. Generał bawił przeważnie w swych dobrach w Sarosz-Patak na Węgrzech.

Życzenia noworoczne składali wczoraj naczelnicy wszystkich biur magistratu pod przewodnictwem II wiceprezydenta miasta dra Schmidta, prezydentowi p. Szlachtowskiemu, poczem wszyscy urzędnicy udali się gremialnie do biura II wiceprezydenta dra Schmidta, gdzie w imieniu kolegów złożył życzenia radca magistratu p. Zawiłowski.

Skarb wojskowy wynajął dla komendy korpu u na Stradomiu całe pierwsze i drugie piętro domu p. Goldgardta, przylegającego do gmachu, w którym się dotąd mieszczą biura komendy, za czynszem 5000 złr rocznie, począwszy od 1 lipca br.

W „Zgodzie“ Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich na zakończenie starego roku odbyła się w poniedziałek bardzo ożywiona zabawa towarzyska w połączeniu z loteryą fantową. Niezwykły ścisk panował na sali, gdy rozpoczęły się tańce. Przeszło sto par gotowych było do pląsów, szczupłość miejsca wszakże nie dozwalała na rozwinięcie mazura, dziarsko tańczonego przez ochoczą młodzież. Pożądane ożywienie towarzyskie panuje w sympatycznem tem powszechnem Stowarzyszeniu rękodzielników tutejszych, a prezes p. Stanisław Rehman dokłada starań, aby w najbliższym czasie „Zgoda“ przystąpić mogła do budowy własnego domu. Byłoby to najlepszą i najtrwalszą odpowiedzią na ustawicznie powtarzające się usiłowania podkopania bytu towarzystwa, które w oczach ludzi bezstronnych zdobyło sobie już uznanie, — a w oczach własnych członków ma szereg prawdziwych zasług.

Ślub. W sobotę w Turzempolu w Sanockiem odbył się ślub dra Juliana Ochorowicza z panną Maryą Leszczyńską. Młoda para wczoraj i

dziś bawiła w Krakowie w przejeździe do Paryża, gdzie pp. Ochorowiczowie stale zamieszkają.

Bawi w Krakowie ulubiony nowelista Sewer (Maciejowski).

Nowi sekwestratorowie magistratu wraz z swym kontrolorem p. Kusionowiczem złożyli wczoraj przysięgę służbową w ręce prezydenta miasta

Filia c. k. głównej kasy krajowej w Krakowie ma być otwartą już z dniem 1 lipca br. Spodziewać się należy, iż kasa znajdzie lokal w śródmieściu dogodny dla publiczności

Ciężką pracę mieli wczoraj listonosze. Tysiące listów z powinszowaniem Nowego Roku przeszło przez ich ręce i przysporzyło skarbowi dochodu za marki pocztowe, a przecież, — gdyby nie obyczaj, sumy te przydałyby się dla tak licznych ubogich w mieście, dotkliwie czujących silny mróz i co gorzej brak pożywienia.

Wychodźtwo. Policya przytrzymała 16 włościan, pochodzących z Brzozowy, Huty Samoklińskiej, powiatu jasielskiego, z Szambron komitatu Sabierow i z Twaroszcza komitatu Bardyów, na wychodźtwie do Ameryki bez żadnych legitymacyj i bez należytych funduszów, na koszta zamierzonej podróży. — Ośmiu z wychodźców miało dopiero otrzymać fundusze w drodze telegraficznej na terytoryum pruskiem. Przytrzymanych zwrócono do miejsc przynależności.

Szlachcic z Monaco. Bardzo smutną ilustracyę znanych słów Bismarka z obowiązku zanotować nam przychodzi. Były właściciel dóbr w Królestwie Polskiem p. L. G, powracając z Monte Carlo, gdzie się zgrał „do nitki“ i na powrót do kraju otrzymał pieniężną zapomogę od zarządu szulerni, tak zwany fachowo „wijatyk“, dojechał do Krakowa. Tu zatrzymawszy się w hotelu „Wiktorya“, narobił długów do kilkuset reńskich, a dopomogła podobno do tego i towarzyszka podróży, żona dentysty z Warszawy pani P., legitymująca się cudzym t. j. na obce nazwisko wystawionym paszportem. Rezultat łatwy do przewidzenia. Na żądanie poszkodowanych p. L. G. został uwięziony i odstawiony do aresztów sądowych, a towarzyszka została zniewoloną do opuszczenia miasta. Prawdziwa szlachta z Monaco

Ofiara mrozu. Dzisiejszej nocy znaleziono zwłoki nieznajomego mężczyzny na granicy gmin Prądnika Białego i Krowodrzy. Jak domyślać się należy, śmierć nastąpiła wskutek silnego mrozu.

Mróz silny wczoraj już rozpoczął rok nowy. Dziś rano nad Wisłą było 14 stopni R., w mieście 12 stopni.

Zmarli. Józefa z Zwolińskich Chroszczewska zmarła w Krakowie w 90 roku życia.

Pożar zniszczył wczoraj koszary barakowe dla jednego szwadronu kawaleryi w Jarosławiu.

Konfiskata. *Gazety Narodowej* numer z poniedziałku skonfiskowała prokuratorya lwowska za artykuł o Austryi, przytoczony z petersburskiego *Swieta*.

Ze Lwowa. Noworoczne przyjęcie u prezydenta miasta p. Edmunda Mochnackiego odbyło się wczoraj niezwykle serdecznie, dzięki znanej a niezwykłej uprzejmości gospodarstwa. Salony prezydenta zaroiły się radnymi, urzędnikami magistratu, wybitnymi obywatelami miasta, reprezentantami dziennikarstwa i osobistymi przyjaciółmi Gdy zajęto miejsca przy obficie zastawionych stołach, wzniósł zdrowie prezydenta i jego rodziny wiceprezydent p. Gryziecki, a następnie pierwszy delegat rady p. Michał Walichiewicz ten sam toast podniósł ze stanowiska publicznego, życząc miastu, aby jak najdłużej pod światłym i tak wielce dodatnim kierownikiem pozostawało.

Po długotrwałej serdecznej zabawie część gości prezydenta udała się do wiceprezydenta miasta, część zaś do wiceprezydenta magistratu p. Romanowskiego. W krótkim czasie zebrali się jednak wszyscy u pierwszego delegata p Walichiewicza, u którego bawiono się wśród licznych toastów czas długi, a prawie wszystkie toasty skierowane były na cześć ukochanego przez wszystkich prezydenta i gospodarstwa.

Z armii. We Lwowie z dniem 1 bm. utworzoną została posada komendanta miasta w randze generał-majora We Lwowie, Krakowie i Wiedniu mianowanych zostanie trzech majorów szefami generalnego sztabu kawaleryjskich dywizyj. W Przemyślu mianowany został major szefem generalnego sztabu komendy fortecznej.

Nadto 14 komend korpuśnych (z wyjątkiem 15 korpusu i komendy w Zadarze) otrzyma sztabowych oficerów armii, jako referentów w sprawach dotyczących uzupełniania armii.

W Galicyi zajdą następujące zmiany: Fmp. Edmund Krieghammer, komendant dywizyi kawaleryi we Lwowie, został komendantem 6 dywizyi piechoty, na jego miejsce zamianowany fmp. hr. Uexküll-Güllenband z Wiednia Generał Gradl, komendant 21 brygady kawaleryjskiej we Lwowie, przeniesiony do Wiednia, na jego miejsce mianowany pułkownik Oswald hr. Kielmansegg.

Nowa szkoła rolnicza. Czytamy w *Kuryerze Rzeszowskim*: „Gorliwy obrońca spraw włościańskich prezes Rady powiatowej w Kolbuszowej hr. Zdzisław Tyszkiewicz poruszył w kołach kompetentnych sprawę założenia szkoły rolniczej w powiecie kolbuszowskim Ponieważ zaś miasteczko Sokołów jest w tymże powiecie najludniejszem i przeważnie mieszkańcy tegoż obok małego rzemiosła trudnią się rolnictwem, przeto powzięto myśl założenia szkoły rolniczej w Sokołowie. W tej sprawie bawił delegat kółek rolniczych p. Gawarecki w Sokołowie i zakomunikował odręczne pismo hr. Tyszkiewicza do pełnomocnika hr. Zamojskiego w Trzebusce w sprawie rzeczonej szkoły. Myśl bardzo szlachetna, szkoła rolnicza byłaby potrzebna w Sokołowie, żeby pokazać ludowi, do czego sztuka rolnicza nawet w piaszczystej glebie doprowadzić potrafi.“

Sędziwy wiek. W Warszawie zmarła w 106 roku życia Katarzyna Sobczyńska, wdowa po obywatelu. Do ostatnich chwil życia sędziwa staruszka zachowywała zupełną przytomność umysłu.

Cywilizacya rosyjska. W *Graždaninie*, wydawanym przez ks. Mieszczerskiego, czytamy co następuje:

„Przed kilku dniami w pewnym czcigodnym domu odbywała się zabawa. Młodzież tańczyła, a starsi grali w winta i gawędzili. Otóż w jednym z salonów wszczęła się zajmująca pogadanka o projekcie hr. Tołstoja, wprowadzającym w skład wyższej policyi powiatowej jeszcze t. zw. „naczelników okręgowych“. Jak zazwyczaj, jedni oświadczali się za projektem, inni przeciwko.

Do rozmowy wmięszał się pewien przyjezdny obywatel.

„— Ach, panowie, panowie — rzekł — słucham was, słucham i dziwię się, że każdy, choć rozprawia o kwestyi w mowie będącej, obchodzi ją ostrożnie i lęka się nazwać ją wręcz po imieniu. Dyskutujecie obszernie o różnych tego rodzaju oderwanych rzeczach jak n. p.: jakie stanowisko zajmie taki naczelnik okręgowy, kto nim będzie, co się zrobi z samorządem chłopskim, a co będzie z policyą i t. d. Ale wszystko to są ogólniki, wymienić zaś bez odsłonek sam omawiany przedmiot nikt nie ma odwagi, i to zarówno tutaj, jak w prasie i w Radzie państwa

„— Cóż to za przedmiot? — zapytał z ciekawością pewien generał.

„— Jakto, nie domyślacie się panowie jeszcze?

„— Nie.

„— Przedmiot nader prosty, ale w nim tkwi jądro całej kwestyi; oto: rózgi!

„Wszyscy otworzyli usta.

„— Ach, mój Boże! — krzyknęła jedna z dam, sama niewiedząc dlaczego.

„— A jednak chciejcie mi wierzyć, moi państwo — ciągnął dalej ów obywatel — że obecnie dla nas hamletowskie pytanie formułuje się tak: bić czy nie bić... Po co bawić się w udawanie?

„— Co prawda, to pan masz słuszność — rzekł jeden z gości.

„— I wiesz pan co — podchwycił inny — że skoroś wyrzekł to słowo, natychmiast wszystkim nam spadł jakiś ciężar z duszy.

„— Otóż tak się przedstawia kwestya w całej swej nagiej prawdzie... A według mnie trzeba: bić. Wszystko zależy od tego. Skoro przestali bić znikła władza. Jak człowiek ruski potrzebuje soli, jak chłop ruski nie może żyć bez kwaśnego razowca, w tym samym stopniu potrzebne są dlań rózgi... Bez soli umiera człowiek, a bez rózg przepada naród Rózgi grożą, karzą i są wyrazem miłości bliźniego. Humanizm, nie będący niczem innem, jeno fałszywą miłością bliźniego, zniósł rózgi, a prawdziwa miłość bliźniego żąda, aby je przywrócono. Humanizm wynalazł areszt, a wiadomo przecież, że dla chłopa jest areszt dobrodziejstwem, a dla rodziny tegoż ruiną. Humanizm wynalazł karę pieniężną, rujnującą również jego rodzinę. Miłość bliźniego domaga się rózeg, bo rózga karci tylko winnego, rodzina zaś nic na tem nie cierpi, cierpi tylko on sam i on sam pamięta że cierpiał.. Bądźcie państwo przekonani, że cała sprawa polega wyłącznie na tem. Jeżeli więc rózgi zjawią się równocześnie z instytucyą okręgowych naczelników, w takim razie życzyć sobie należy jaknajrychlejszego ukazania się wspomnianych naczelników.

„Wyobraźcie sobie czytelnicy — kończy ks. Mieszczerski — że prawie wszyscy obecni przyznali słuszność obywatelowi. I ucieszyło mnie to, jako znamię czasu. Ktoby też, tak przed 10 laty, odważył się w salonie w obecności 20 osób mówić coś podobnego?... Nieochybnie wyleciałby przez okno. A teraz mówi się swobodnie i wielu sympatyzuje z temi słowami“.

Reprezentant inteligencyi, cieszący się tem, że idea rózeg czyni postępy — oto ostatni wyraz cywilizacyi rosyjskiej, do której nas Rosya kantem i bagnetem napędza!

Składki. Zamiast powinszowań noworocznych rodzina ś. p Walerego Rzewuskiego złożyła w Administracyi naszego pisma na rzecz ubogich miejscowych 2 złr.

Ze Skawiny. z wieczorku urządzonego 15 grudnia ku uczczeniu pamięci A Mickiewicza, nadesłano 6 złr. na rzecz Banku ziemskiego w Poznaniu.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 3 stycznia: Drugi i przedostatni występ baletu drezdeńskiego pod dyrekcyą p. Voltza: 1) „Marche grotesque“. 2) „Divertissement campagnard“. 3) „Mikado“, japoński balet w 1 akcie. 4) „Zarzutka balowa“, komedya w 1 akcie pp. Delacour i Roger. 5) „Wyznanie“, dramat w 1 akcie Sary Bernhardt.

W piątek 4 stycznia: Trzeci i ostatni występ baletu drezdeńskiego; program nowy; oraz „Przygody rozwodowe“, komedya w 3 aktach Bissona i Marsa.

W sobotę 5 stycznia: „Nasi najserdeczniejsi“, wznowiona komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Dział ekonomiczny.

Eksploatacya torfu w Dublanach.

(Dokończenie).

Planu z góry ułożonego, podług którego odbywałaby się eksploatacya, nie ma żadnego. Torf suszą tam, gdzie się dogodnie znajdzie miejsce, a szopę na skład stawia się wtedy, gdy już nie ma gdzie złożyć suchego torfu. Takich szop i składów naliczyłem około 15 najrozmaitszej długości, szerokości i wzajemnego oddalenia. A przecież nie jest to wcale rzeczą obojętną, czy podczas roboty rozwozi się torf jednego dnia na odległość n. p. 20 metrów a następnie na 250 metrów!

Przy zastosowaniu maszyny Luchta powinno się otrzymać dziennie około 30 ton torfu wysuszonego (teoretycznie 45 ton), do czego potrzeba 46 robotników, gdy tymczasem w Dublanach pracowało ich 70. W ostatniej kampanii przysposobiono około 1200 ton, tj. w czasie mniej więcej 100 dni, czyli dziennie 12 ton. Licząc robotnika po 60 ct. wyniesie koszt dzienny 42 złr. zaś wraz z amortyzacyą inwentarza, opałem lokomobili, oliwą i t. p. 50 złr. czyli 100 klg. suchego torfu będzie kosztować przeszło 40 ct. Tymczasem koszta produkcyi przed 12 laty wynosiły (za granicą) przy racyonalnej eksploatacyi maszyną Luchta 24 ct. za 100 klg.

Widzimy więc, że frycowego nie zapłacono jeszcze, ale ciągle się je płaci.

Natomiast podnieść tu wypada z wszelkiem uznaniem zasługę inżyniera Karpuszki a następnie czcigodnego prof. p. Pańkowskiego, że się szczerze zajął sprawą eksploatacyi torfu w Dublanach i że zwrócił uwagę na to pole zysku, leżące dotychczas odłogiem, na którem można istotnie wiele zdziałać, a kraj może wiele zyskać przez rozpowszechnienie przemysłu torfowego. Niech tylko Wydział krajowy nie szczędzi funduszów i nie pozwala o nie kołatać całemi latami a produkcya i w Dublanach podniesie się po usunięciu dotychczasowych wad w urządzeniu — do przedsiębiorstwa wcale zyskownego.

A teraz jeszcze parę słów dla właścicieli torfowisk i kapitalistów:

W końcowym ustępie rozprawki p. t. „Torf jako środek desinfekcyjny i nawozowy“ (odbitka z *Rolnika* nr 24 i 25 z b. r.) przytoczyłem: „Torfowiska mają swą wartość przedewszystkiem dla właściciela (ziemianina), niechże zatem ziemianie nie zapoznają ich wartości, a gdy ten przemysł się rozwinie, to i niedobór naszego, chyba najbiedniejszego kraju choć w części pokryjemy, niedobór który podług słów p. Szczepanowskiego rok rocznie pokrywamy utratą ziemi, bo czem innem pokryć go nie mamy“.

Do powyższych słów dołączam cyfrę:

Wartość w „eksploatacyi“ jednego morga torfowisk o 6—10 metr. głębokości i średniej dobroci torfu (5—10% popiołu) wynosi przynajmniej 5000 złr. albowiem: z jednego morga otrzymuje się około 7600 ton suchego torfu, zadawalając się zatem zyskiem tylko 1 złr. na tonie, wyniósłby dochód z jednego morga oczywiście 7600 złr. (1 tona = 1000 klg.)

Tymczasem dotychczas dają torfowiska zysk ale.... z siana.

Panom kapitalistom radziłbym lokować swe kapitały w przedsiębiorstwach torfowych — bo tutaj nie ma wcale żadnego „ryzyka“, o które się tak ciągle i na każdym kroku obawiają. Wszak sami mogą sobie obliczyć, co i czy im się opłaci, do tego nie potrzeba wielkiej filozofii. Ceny miejscowe węgla i drzewa są znane, koszt transportu tak samo — głębokość torfowiska łatwo zbadać, podobnie wartość torfu (analizą chemiczną); więc się ma wszystkie główniejsze dane. Rozchodzi się li tylko o odpowiednie miejscowym warunkom urządzenie techniczne, które bywa bardzo rozmaite. Ale niechże je poruczą inżynierowi-mechanikowi i obeznanemu z tem a nie prawnikowi albo profesorowi. Jeżeli się zaś popełni błąd w tym względzie i powierzy się eksploatacyę temu, który „Bogu ducha winien“, to niechże się nikt później nie dziwi, że przedsiębiorstwo chroma lub upada.

Obecnie, wskutek ulepszenia maszyn do wydobywania i przerabiania torfu, zmniejszyły się o wiele koszta produkcyi a w najgorszym razie nie powinny wynosić więcej, aniżeli 20 centów za 100 klgr. suchego torfu. W razie pomyślnym dadzą się one zmniejszyć do 15 centów. Czy wobec tego zachodzi jaka obawa o „ryzyko“? Nie. Wszak już dziś są niektóre okolice, gdzie drzewo opałowe sprzedają na wagę i płacą po 90 cent. za 100 klgr. — a torf maszynowy lepszym jest od drzewa! Dlatego też zawiązało się towarzystwo akcyjne z półmilionowym kapitałem w celu eksploatacyi torfowisk, należących do Ekscelencyi Smolki i wytrasowano już nawet kolej żelazną na przestrzeni 10 kilometrów, t. j. od najbliższej stacyi na torfowisko. Właśnie w tym czasie odbywają się próby w Wiedniu z torfem bawarskim pod kierunkiem p Kargla, radcy gen. dyrekcyi kolei państwowych, aby użyć torfu do lokomotyw

Węgiel, który sprowadza kolej państwowa z Ostrawy, kosztuje ją *loco* Lwów po 8 złr za tonę (= 1000 klgr.), a sam okręg lwowski potrzebuje go rocznie 80.000 ton. Wspomniane towarzystwo akcyjne rozpoczyna na wiosnę eksploatacyę torfu i ustawia odrazu 20 lokomobil, które mają za pomocą maszyn torfowych produkować w przybliżeniu 60.000 ton suchego torfu na kampanię (od kwietnia do października).

Gdyby pasy torfowe wydobywające się z tych 20 maszyn w ciągu kampanii (150 dni) rozpostarto na ziemi i ze sobą złączono, to wystarczyłyby do opasania całej kuli ziemskiej. Tak wielka produkcya nie zaspokoi jednak nawet zapotrzebowania lwowskiego okręgu kolei państwowych. Wszystkie zaś koleje galicyjskie zużywają rocznie około półmiliarda kilogramów węgla. — A zakłady fabryczne, gorzelnie, browary i t d. i t. d.?

Może więc śmiało powstać jeszcze drugie i trzecie towarzystwo akcyjne z kapitałem półmilionowym bez obawy o „zbyt“ i „ryzyko“.

Eksploatacya tedy torfowisk jest przedsiębiorstwem „zdrowem“ w całem słowa tego znaczeniu, a zarazem i patryotycznem, bowiem przyczyni się do powiększenia majątku narodowego, dobrobytu, przysparzając krajowi nie tylko kapitału, ale i zysku miejscowej ludności przez udzielenie jej pracy.

Do tego potrzeba tylko trzech rzeczy, o których wspomniał p. Szczepanowski w swej ostatniej rozprawie, a które i tu dadzą się zastósować, mianowicie: *De l'audace, de l'audace, de l'audace!*

Stanisław Dzbański.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 2 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	752,1 mm	754 8 mm	756,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—13°,0	—16°,6	—13°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	NE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	100%	80%	67%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	10	10 mgła	9

Uwagi: Barometr poszedł znacznie w górę przy lekkich północno-wschodnich wiatrach i niskiej temperaturze. Niebo będzie przeważnie pogodne przy prawdopodobnie jeszcze niższej temperaturze.

Telegramy „Nowej Reformy.“

Wiedeń 2 stycznia. Zgromadzenie socyalnych demokratów w Hainfeld (zob. „Przegl. polityczny“) kończy dzisiaj obrady. Oprócz licznych członków tej partyi z Wiednia zjawiło się przeszło 70 zagranicznych członków, między nimi deputowany parlamentu niemieckiego Auer. Podczas trzechdniowych obrad przemawiano w języku niemieckim, czeskim, słowieńskim i polskim. Zgromadzenie odebrało całą masę telegramów gratulacyjnych we wszystkich językach monarchii i z zagranicy, między temi i od włoskiego deputowanego Costy.

Podczas obrad panował wzorowy porządek i spokój.

Budapeszt, 2 stycznia. *Pesti Naplo* donosi o aresztowaniu czterech członków skupczyny serbskiej, podejrzanych o zdradę stanu.

Berlin, 2 stycznia. Wczoraj odbyło się na dworze cesarskim uroczyste przyjęcie życzeń noworocznych. Cesarz Wilhelm rozmawiał z wielu wybitniejszemi osobistościami, nie dotykając jednak kwestyi politycznych. (Spodziewano się przemówienia na temat pokojowych zapewnień; doznano więc zawodu. Przyp. Red.).

Berlin, 2 stycznia. Cesarz Wilhelm przesłał telegraficznie życzenia noworoczne włoskiemu królowi i królowej, a Bismark prezydentowi ministrów Crispiemu.

Rzym, 2 stycznia. Król Humbert podczas przyjęcia noworocznego wyraził nadzieję, że pokój w Europie zostanie utrzymany.

Paryż, 2 stycznia. Prezydent republiki Carnot przyjmował wczoraj popołudniu przedstawicieli wszystkich władz francuskich i ciało dyplomatyczne. Nuncyusz papieski, jako dziekan, życzył Francyi pomyślności w imieniu wszystkich ambasadorów i posłów.

Pezydent zaznaczył w swej odpowiedzi, że wystawa paryska jest manifestacyą pracy i pokoju.

Petersburg, 2 stycznia. *Now. Wremia* donosi o ukazie, według którego w armii rosyjskiej ma być utworzonym osobny oddział trenu, złożony z pięciu kadrów batalionowych i ośmnastu kompanij. W czasie wojny każda z tych kompanij przemieni się w batalion. Urzędownie ogłoszono dalej że będą wybudowane wielkie piekarnie wojskowe i młyny w Warszawie, Kownie, Berdyczowie, Winnicy i Demblinie.

Śledztwo, z powodu katastrofy pod Borkami rozpoczęto na nowo w innym kierunku, bo się przekonano na pewne, że przyczyną katastrofy był zamach nihilistyczny. Uwięziono wiele osób.

Belgrad, 2 stycznia. Komisya skupczyny, wybrana do rozpatrzenia się w projekcie nowej konstytucyi, przyjęła wczoraj cały projekt bez zmiany 41 głosami przeciw czterem Ośmiu członków wstrzymało się od głosowania. Dziś odbędzie się plenarne posiedzenie skupczyny. Uchwalenie całej konstytucyi bez zmiany jest zapewnione Jutro nastąpi zamknięcie skupczyny.

Wiedeń, 2 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe godzina 1.). Węgierska renta złota 102·10, węgierska papierowa 93·45; akcye kolei Karola Ludwika 207 75; ruble 124·—.

Pszenica 8·30. Żyto 6·34.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 stycznia 1889.	Kurs w wal. austr złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	82	60
Zjednoczony dług w srebrze	85	15
Austryacka renta złota	110	75
5% austryacka renta (marcowa)	97	95
Akcye banku austro-węgierskiego	884	—
Akcye kredytowe	312	40
Londyn	120	60
Srebro	—	—
20-to frankówka za sztukę	9	52½
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	10

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 2/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	123 75	124 75
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 50
20-to frankówka złota	9 50	9 60
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	93 25	95
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	106 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 20	95 20
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	100 —	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 75	95 75
4% „ „ „ „ II Em.	92 —	93 —
4½% „ „ „ „ „	97 —	98 —
5% „ „ „ „ „	101 25	102
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 7	102 70
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 [illegible]0	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 50	95 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	84 —	86 —

Lwów, dnia 31/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	102
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 —	95 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89 40	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 5
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 31/12. (Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	— —	96 40
4% Listy likwidacyjne . . „ „	100	— —	85 60
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	— —	97
5% „ „ „ II „ „ „	100	— —	94 —
5% „ „ „ III „ „ „	100	— —	92 60
5% „ „ „ IV „ „ „	100	— —	93

Wiedeń, dnia 31/12.
Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr.	100	82 25	82 45
5% „ „ srebrna „ „ „	100	83 10	83 30
4% „ „ złota . . . „ „	100	110 10	110 30
5% „ „ papier. nowa „ „	100	97 80	98 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	134 —	135 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „	100	139 60	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „	100	144 5	145 50
„ „ 1864 bez % całe „ „	100	171 60	172 10
„ „ 1864 bez % pół „ „	100	171 50	172 —

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	102 30	102 50
5% „ papierowa . . . „ „	100	93 30	93 50
5% Obl. w. Ost. b. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	117 60	117 80
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „	100	129 —	129 50
„ „ „ „ 50 „ „ „	100	128 50	129 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „	100	123 50	124 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	102 8	103 20
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 25	103 25
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 75	104 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	121 60	122 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 75
3% Serbska los. pr. po 100 fran. „ „ 1	23 50	34
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	2 —	22 50

Listy zastawne.

		płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	94 50	95 —
5% „ obl. komun. „ „	100	10 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „	100	103 —	103 50
5% „ „ „ 40-letnie . „ „	100	99 30	100 30
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „	100	100 50	101 10
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „	100	103 50	104 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „	100	93 —	96 80
4½% „ „ „ „ 52 „	100	96 5	97 40
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „	100	101 80	102 10
4½% Banku austro-węgiersk. „ „	100	102 —	102 30
4% „ „ „ „ „	100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „	100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei

		płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za	100	99 40	99 90
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „	100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „	100	99 60	100 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „	100	101 60	102 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „	100	80 2[illegible]	81 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „	100	86 90	87 70
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „	100	122 —	122 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „	100	98 80	99 20
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę	1	141 50	142 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za	100	98 80	98 50
5% Nordosty . . . . 300 „ „	100	98 20	98 70

Losy.

		płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr.	w. a.	7 90	8 10
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr.	w. a.	184 —	184 50
Klary . . . . „ 40 „	m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „	w. a.	120 —	120 —
Krakowskie . . . . . „ 20 „	w. a.	24 —	24 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „	w. a.	62 50	63 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „	w. a.	18 90	19 15
„ „ węgier. „ 5 „	w. a.	12 10	12 40
Rudolfa . . . . „ 10 „	w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie . . . . „ 20 „	w. a.	33 75	34 25
4½% Tryesteńskie . . . „ 100 „	m. k.	148 —	148 —
4% „ . . „ 50 „	w. a.	79 —	81 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200	złr.	117 5	118 25
5·—	Bankverein Wiener . . . „ 100	„	101 —	1[illegible]1 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160	„	310 30	31[illegible] 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200	„	306	3[illegible]6 50
30·—	Laenderbank . . . . „ 200	„	218 50	219 —
39·80	Austro-węgierskie . . . „ 600	„	881 —	883 —
12·—	Unionbank . . . . . . „ 100	„	215 50	216 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200	„	283 —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . . na 200	złr.	192 —	192 50
117·—	Ferdynanda Północn. . „ 1050	„	2443 —	2450 —
7·35	Karola Ludwika . . . . „ 210	„	204 75	20[illegible] 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200	„	212 25	212 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200	„	144 75	145 25
9·50	Rudolfa . . . . „ 200	„	193 90	194 10
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200	„	190 —	190 50
27 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200	„	252 40	252 90
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200	„	97 25	97 75
16·87	Żegluga na Dunaju . . „ 500	„	398 —	399 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . . za sztukę	5 72	5 74
20-to Frankówki . . . . . . „ „	9 53	9 54
20-to Markówki . . . . „ „	11 84	11 86
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 88	9 90
Funty szterlingi . . . . . . „ „	12 07	12 12
Banknoty włoskie . . . . . . „ „	47 15	47 30
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	123 75	124 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski